

Słowo podziękowania

Książka ta powstawała przez ostatnie dziesięć lat. Skłamałbym, gdybym powiedział, że każdej nocy zasypiałem z myślą o niej, ale na pewno wielu nocy nie przespałem z jej powodu. Nie mam wątpliwości, że badania, lektury, rozmowy i wreszcie pisanie, czyli to wszystko, co doprowadziło do powstania tej książki, stanowi najważniejszą podróż w moim dotychczasowym życiu, i to pod wieloma względami. Nie byłoby tej książki ani tej podróży, gdyby nie ludzie, którym niniejszym chciałbym podziękować. Nie sposób wymieniać wszystkich i niech będzie jasne, że wbrew powiedzeniu nieobecni mają tu głos, im także należą się podziękowania.

O badaniu relacji między albańskimi i serbskimi pieśniami epickimi myślałem od momentu, kiedy świętej pamięci profesor Tahsim Gjokutaj mówił nam o tym na zajęciach z folkloru na wydziale filologicznym Uniwersytetu Eqrem Çabej w Gjirokastrze. Myśl jednak stała się działaniem pewnego marcowego dnia 2001 roku, kiedy na schodach Białej Synagogi w Sejnach profesor Andrzej Mencwel jednym prostym „Biorę!” zgodził się zostać promotorem mojej pracy doktorskiej. Od tej chwili otoczył mnie nie tylko opieką merytoryczną, ale także ojcowską troską i właśnie mojemu profesorowi i mistrzowi należą się pierwsze podziękowania. Mam nadzieję, że nie zawiodłem.

Miałem szczęście studiować w czasach, kiedy działała Katedra Kultury Polskiej, obecnie Instytut Kultury Polskiej, na Wydziale Polonistyki UW. Wiele inspiracji płynęło z małego pokoju numer 12, na parterze, na prawo od wejścia do budynku Polonistyki. Tam też, pod kierunkiem profesora Rocha Sulimy

napisałem moją pracę magisterską. Nie mnie i nie tutaj wypada oceniać wagę Instytutu Kultury Polskiej dla polskiej humanistyki. Chciałbym zatem tylko podziękować wszystkim tym, z którymi przez te lata spotkałem się w IKP. Dziękuję Wam za wiedzę, mądrość, krytyczne uwagi i wsparcie.

Wspominam tu śp. profesora Stefana Amsterdamskiego, który swoim radosnym i niepowtarzalnym uśmiechem przyjął mnie na studia doktoranckie w stworzonej przez siebie Szkole Nauk Społecznych przy Polskiej Akademii Nauk. Nie byłbym tym, kim dziś jestem, bez uczestnictwa w seminariach prowadzonych przez śp. profesor Barbarę Skargę i śp. profesora Marka Siemka, a także przez profesor Marię Janion i profesor Elżbietę Tarkowską. Przez cały okres studiów doktorskich w SNS chodziłem na seminarium prowadzone przez profesor Joannę Kurczewską i moje myślenie o nacjonalizmie właśnie temu seminarium zawdzięcza najwięcej. Ale pomoc profesor Kurczewskiej przez te lata często sięgała dalej niż tylko w sprawy merytoryczne i naukowe. W wielu wyjazdach na stypendia i konferencje miałem okazję uczestniczyć dzięki jej rekomendacji, a jej recenzja mojej rozprawy doktorskiej była doprawdy niezwykła. Pozostaje mi tylko wyrazić ogromną wdzięczność i obiecać, że nie zawiodę. Nie sposób tu podziękować z osobna wszystkim moim koleżankom i kolegom z SNS. Niech zatem będzie jedno „Dziękuję”, zamiast wspólnego zdjęcia, którego nigdy nie zrobiliśmy.

W trudnych chwilach nigdy nie brakło pomocy przyjaciół i bliskich mi ludzi. Nie sposób zliczyć niedzielnych obiadów u Sekulskich i świąt spędzonych u Józwiaków oraz Nowakowskich. Ania zawsze była mi blisko słowem i czynem, Seba woził po Warszawie mnie i moje książki podczas licznych przeprowadzek, Adam stał się pokrewną duszą, prawdziwym bałkańskim bratem, za którego zresztą nieraz go biorą, Renata nie tylko karmi precudowną pastą bakłażanową, ale także nieustannie inspiruje, Andreea i Franek oraz Aliki i Marius sprawili, że w Londynie czułem się jak w domu, a Grzegorz, którego dziełem jest mapa dołączona do tej książki, zawsze był pomocny bez względu na porę dnia i roku. Wszystkim im dziękuję. Osobne jednak podzię-

kowania Mate i Jo za to, że pojawili się i zostali w moim życiu. Mam nadzieję, że Antoś i Zosia przeczytają kiedyś tę książkę i zrozumieją lepiej, skąd się wziął wujek Rigels.

Nie byłbym w stanie prowadzić badań w Serbii bez pomocy wielu moich tamtejszych przyjaciół. Ivana Stojanović gościła mnie nieraz w Belgradzie w czasach, kiedy „Albańczyk” nie było tam takim słowem jak każde inne. Jej bliscy ucierpieli z rąk Albańczyków podczas wydarzeń w Kosowie w 1999 i 2004 roku, a jednak mnie przyjęli, gościli i karmili jak członka rodziny. Zimą 2005–2006 roku mieszkalem u rodziny Mandićów. Svetlana i Radomir oraz ich dzieci Uroš i Vaso stali się moimi bliskimi. Nie dostałbym się w ogóle do Serbii bez pomocy profesor Ljubinki Trgovčević, która na dodatek umożliwiła mi wielokrotne spotkania ze studentami i wykłady na wydziale nauk politycznych Uniwersytetu w Belgradzie. Radina Vučetić i Mileta Prodanović pokazali mi inny Belgrad, ten artystyczny, europejski, o otwartym umyśle. Długie zaś rozmowy z Ivanem Čoloviciem i Dubravką Stojanović pozwoliły mi lepiej pojąć wiele kwestii. Piszę o tych wszystkich moich serbskich przyjaciołach ze świadomością, że dali oni istotne świadectwo dobra ludzkiego, przeżywanego, a nie poznawanego z drugiej ręki. Obym mógł odplacić im tym samym.

Chciałbym podziękować moim albańskim przyjaciołom. Długoletnią bazą dla wszystkich moich pobytów w Tiranie był pensjonat wujka Mihala i cioci Kateriny. Wiele pomogły rozmowy i kawy wypite z Gentem Çoçolim, Armandą Kodrą-Hysą i Gerdą Dalipaj. Życzliwość pań w Bibliotece Narodowej w Tiranie nie miała granic. A profesor Zymer Ujkan Neziri, profesor Emin Kabashi oraz Zymer Syl, Isë Elezi, Sadik Rama, a także Sali, Nexhi i Noli sprawili, że czułem się w Kosowie jak u siebie w domu. Do końca moich dni będę ich dłużnikiem.

Książka ta (i zresztą nie tylko) zawdzięcza wiele dwóm moim pobytom w School of Slavonic and East European Studies na University College w Londynie. Mogłem dzięki temu nie tylko korzystać z biblioteki SSEES i British Library, ale przede wszystkim spotkać wielu wspaniałych ludzi. Wendy Bracewell

i Stephanie Schwandner-Sievers, Ger Duijzings, Peter Duncan, Dejan Đokić, Eric Gordy, Peter Siani-Davis i Zoran Milutinović to tylko niektóre z tych ważnych dla mnie osób. Dzięki nim, a także dzięki Marii, Christine, Esther i Sashy praca w SSEES-ie była przyjemnością.

Na ostateczny kształt tej książki bardzo istotny wpływ miały profesor Maria Dąbrowska-Partyka, profesor Jolanta Mindak-Zawadzka i profesor Irena Sawicka. Ich wnikliwe uwagi redakcyjne pozwoliły mi poprawić wiele błędów i niejasności w tekście. Ponadto, profesor Mindak napisała recenzję pracy doktorskiej, a profesor Dąbrowska-Partyka i profesor Sawicka poparły publikację tej książki. Za okazaną pomoc i życzliwość serdecznie dziękuję. Słowo podziękowania należy się także paniom redaktor Kai Kojder-Demskiej, która z uwagą sprawdziła i poprawiła tekst, oraz Annie Kędziorek, dzięki której ów tekst stał się książką. Rzecz jasna, jedyną osobą odpowiedzialną za ewentualne błędy w tekście jestem ja sam.

Podczas pracy nad ostatecznym kształtem książki dostałem wiele wsparcia od moich koleżanek i kolegów w Instytucie Filologii Słowiańskiej Uniwersytetu Mikołaja Kopernika oraz Studium Europy Wschodniej na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie obecnie pracuję. Dziękuję wam wszystkim za dobre słowo, a Adamowi Koli także za lekturę i uwagi o tekście. Obym zwrócił dług wdzięczności.

Na koniec zaś chciałbym podziękować mojej rodzinie – Halilim w Gjirokastrze i Pieszczykom w Warszawie. Bez nich nie byłbym tu, gdzie dziś jestem. Tylko tyle i aż tyle. Na sam zaś koniec chciałbym podziękować mojej najdroższej Ewie, która mimo trudności, frustracji, presji, długotrwałych wyjazdów i zapowiedzi kolejnych, w każdej chwili była blisko mnie. Co więcej, zgodziła się zostać moją żoną. Cóż, kochanie, będzie dobrze.

Rigels Halili